DANUTA KOWAL

ur. 1935; Warszawa

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, okupacja niemiecka, Niemcy, dzieci niemieckie, dzieci polskie, Hitlerjugend, łapanki, wojsko rosyjskie, wojsko polskie, wojsko niemieckie, Ogród Saski, Sławinek

Niemcy w czasie II wojny światowej w Lublinie

Pamiętam mowę [niemiecką], to nie była mowa, tylko były wrzaski. Dźwięk niemieckiej mowy to przez długi czas powodował u mnie jakieś takie bardzo negatywne wrażenia.W czasie okupacji chodziłam czasem z mamą do Ogrodu Saskiego i tam przychodziły Niemki ze swoimi dziećmi. One na te dzieci wrzeszczały, biły je po twarzy, patrzyłam na to zdumiona, bo jeszcze byłam małym dzieckiem, a mi zawsze tatuś mówił, że nie wolno nikogo w twarz uderzyć, że to jest ubliżające, a one te swoje dzieci waliły po twarzy. Te Niemki były takie wyfioczone, wyelegantowane, pamiętam i właśnie, [że] takie rozwrzeszczane. Niemieckie dzieci były tresowane na nasze dzieci, tak jakby szczute. One były [w] Hitlerjugend, to coś w rodzaju tak jak u nas harcerstwo, to u nich organizacja młodzieżowa i te dzieci były ćwiczone w sadyzmie, w nienawiści. Ja tego nie widziałam, ale słyszałam, że na przykład były takie ćwiczenia, że dawali dziecku koguta i tego koguta trzeba było żywcem ze skóry obdzierać, które dziecko nie wytrzymało, no to w ogóle jakieś kary były czy coś. One były tak napuszczane na nasze dzieci, żeby te dzieci biły, dzieci polskie się strasznie bały tych dzieci niemieckich. Broń Boże, kontaktów [nie było] żadnych. Jak się szło przez ulicę to bardzo często były łapanki. To wyglądało tak jak polowanie. Przyjeżdżał samochód z taką plandeką, stawał, z tego samochodu wyskakiwali żołnierze niemieccy, biegiem po ulicy, kogo dali radę złapać to go złapali, wsadzali do samochodu i wywozili do obozu. Na porządku dziennym, był taki widok. Mieszkałam na Sławinku i jak weszli już Rosjanie i Polacy, ci z armii Berlinga. Na takiej łące polscy żołnierze mieli ćwiczenia, [a] ja jeszcze pamiętałam jak [tam też] mieli ćwiczenia niemieccy żołnierze. [Kiedy Niemcy] mieli ćwiczenia to ten, co te ćwiczenia prowadził wrzeszczał na nich, jak tam coś któryś źle, to ten go w [twarz uderzył]. Później jak mieli ćwiczenia ci polscy żołnierze, to ja tam przychodziłam, gdzieś tam się czaiłam z boku i patrzyłam, jak oni ćwiczą. Nie mogłam zrozumieć jak to jest, że

oni ćwiczą i się śmieją, a ten, co te ćwiczenia prowadzi ani ich nie bije, ani na nich nie wrzeszczy. Tak mi się to w głowie nie mieściło jak to może [tak] być. *Nur für deutsche* [– tylko dla Niemców] było napisane i nie tylko sklepy [były takie, ale] były na przykład [i] restauracje. Ze Sławinka, z tej pierwszej góry, gdzie jest teraz Ogród Botaniczny, była taka droga czerwona, tak się nazywało [ją], to była taka alejka wysypana czerwonym żużlem i to była alejka dla Niemców, tam nie można było po tej alejce chodzić. Były całe części wyodrębnione, gdzie tylko [były napisy]: *nur für deutsche, nur für deutsche*.

Data i miejsce nagrania	2010-09-28, Lublin
Rozmawiał/a	Emilia Kalwińska
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"